KURJER WARSZAWSKI.

Czwartek. 30 Lipca / 11 Sierpnia Rok 1853. № 208. Jutro, Śtej Klary Panny.

Nieco dawniej uczyniliśmy wzmiankę o poleceniu Wyższej Władzy, co do odnowienia Świątyni PAŃSKIEJ w *Łaszowie*. Nie jest to *Łaszow*, ale *Łaszczow*, miasto nad *Huczwą* w Gub: *Lubelskiej*, biorące swą nazwę od Alexandra *Łaszcza*, Podkomorzego *Bełzkiego*. *Zygmunt-August*, oceniając zasługi jego dla Króla i Rzplitej położone, dozwolił wieś jego, niegdy w ziemi i Powiecie *Bełzkim* leżącą, przeistoczyć na miasto, i dać mu nazwę *Prawdy*, od herbu rodziny *Łaszczow*. Później dopiero, to samo miasto, już nie od herbu *Prawdzic*, ale od nazwiska właściciela, *Łaszczowem* zwać poczęto. Posiadało ono w r. 1561 drukarnię, w której wyznawcy reformacji wytłaczali swe pisma. W r. 1702, miejscowy zamek zajęty został przez *Szwedów*, a miasto przez Jenerała *Sztenbock* w popiół obrócone. Na odnowienie istniejącego obecnie w tem mieście Kościoła, i wystawienie dzwonnicy, oraz naprawę smętarza, oznaczoną została anszlagiem summa rs. 3,392 k. 8.

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, mianować raczył Hrabiego *v. Beust*, Marszałka Dworu, i Fligel-Adjutanta J. K. W. Wielkiego Xięcia *Sasko-Wejmarskiego*, Kawalerem Orderu Śgo Włodzimierza kl: III.

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, mianować raczył: Kawalerem Orderu Śgo Włodzimierza kl: III, Profesora *Everard*, Lejb-Medyka N. Królowej *Niderlandzkiej* Anny Pawłównej; a Kawalerami Orderu Śtej Anny kl: IIej z *brylantami*: Barona *d'Aylva de Pallandt*, Szambelana N. Królowej *Niderlandzkiej* Anny Pawłównej, i poddanego *Austrjackiego*, *Mikszyk*, Doktora Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Xiężen Heleny Pawłównej, i Katarzyny Michałównej.

Rada Administracyjna Królestwa, postanowiła: Stanisław *Jarmund*, urodzony we wsi *Grabie* Powiecie *Gostyńskim*, który za stosunki z emissarjuszami w r. 1847, zamknięty przez 6 miesięcy w kazamatach twierdzy *Zamość*, a następnie uwolniony w r. 1850, zbiegł zagranicę i za wygnańca z kraju uznanym został, ulega karze konfiskaty majątku, bądź już zasekwestrowanego, bądź następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł, Postanowieniem z d. 2 (14) Kwietnia 1835 r. wskazanych.

W następujący Poniedziałek, z powodu Odpustu w *Rokitnie*, wyprawiony będzie drogą żelazną pociąg spacerowy do *Brwinowa* i *Grodziska*. Pociąg ten odejdzie z *Warszawy* o godz: 8½ rano; z powrotem zaś z *Grodziska* i *Brwinowa* o godz: 6tej po południu, i przybędzie do *Warszawy* o godzinie 7mej.

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Na zasadzie art. 3 Prawa z dnia 8/20 Kwietnia r. b. o udzielaniu pożyczek w listach zastawnych Tow: Kredy: Ziems: 3go okresu, z powołaniem się oraz na ustęp 4ty art. 29 Prawa z d. 9/21 Kwiet: 1838 r. o udzielaniu pożyczek w listach zastawnych Tow: Kred: Ziems: 2go okresu; Dyrekcja Główna uprzedza niniejszem strony interesowane, że zamierza przystąpić (w czasie jaki potemu uzna właściwym), do zamiany listów zasta: 2go okresu, złożonych do depozytu Dyrekcji Głównej w moc art. 67 i 68 Prawa z d. 1/13 Czerwca 1825 r. na listy zastawne 3go okresu, za doliczeniem na rzecz interessowanych do depozytu osób, różnicy kursu, jeśliby jaka między listami 2go okresu, a listami 3go okresu zachodzić miała podług notowania na Giełdzie *Warszawskiej* z przecięcia dni 15, żądanie zamiany poprzedzających. Zamiana ta wszakże miejsca mieć nie będzie, jeżeli interesowany do depozytu nadeśle do Dyrekcji Głównej Tow: Kred: Ziems:, najdalej w ciągu 6ciu miesięcy od daty ogłoszenia niniejszego, oświadczenie na piśmie, iż na zamianę tę nie zezwala. W końcu uprzedza Dyrekcja Główna, iż podania interessowanych do depozytu osób jakieby nadeszły do Dyrekcji Głównej po upływie terminu 6cio-miesięcznego jako spóźnione, nie będą mogły tamować zamiany depozytów wyżej powołanych. — Zastępujący Prezesa, W. *Szamota*. Pisarz Dyr: Głównej, A. *Slanka*.

Dziś, o godz: 10ej rano, odbyło się w Kościele *Powązkowskim*, Nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p. Józefy *Marczewskiej*; oraz przeprowadzenie ciała Jej, i Walentego *Marczewskiego*, do grobu familijnego.

(A. n.) Przykre jest wspomnienie, widoku padających ofiar w czasie przeszłorocznej epidemji; ale stokroć boleśniejsze, dla tego, który utracił prawdziwego Przyjaciela, komu przyszło karmić się pamięcią żalu po skonie ś. p. Kazimierza *Kockiego*, Assesora Kollegjalnego, Rewizora pomiarów przy Kom: Rz: Przy: i Skarbu. Nie wyliczam tu szlachetnych przymiotów duszy zmarłego, bo pióro nie może ich oddać gruntownie. Jego trzeba było znać koniecznie. Ale pamięć zespolona z wyrazem Jego nieobecności, będzie dowodem ile był drogim za życia. Ta pamięć, jedyny pozostały tylko dar wdzięczności dla niego, staje się konieczną pobudką serca, do poświęcenia tych kilku wyrazów w rocznicę zejścia; a jak z życiem Jego zlewał się balsam całego szczęścia, tak po Nim żalem serce miotane, stało się wiecznie wyrytym obrazem duszy Jego. Spokój Tobie wieczny, *Kazimierzu!*— *A. K.*

Jutro, o godz: 10½ z rana, w Kościele Śgo Karola *Boromeusza* w *Powązkach*, odprawione zostanie Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kazimierza *Kockiego*, Rewizora Pomiarów w Komissji R. P. i S., i Córki Jego Antoniny *Kockiej*, razem zmarłych; na które, pozostała Żona zaprasza.

prawdziwą przyjemnością, w każdym numerze ...ty *Petersburgskiej*, w której ogłaszany jest dalszy ...ąg sprawozdania z wystawy w *Moskwie*, dostrzegamy imiona PP. Fabrykantów tak z *Warszawy* jako i z kraju, których wyroby zwróciły na tej wystawie powszechną uwagę znawców. Do ogłoszonych zatem już przez nas poprzednio, dodajemy jeszcze kilka innych świeżo wspomnianych, a któremi są: Panów *Natansonów* braci, za *wodę kolońską* własnej ich fabryki, a którą to wodę wyrzucał ciągle urządzony przez nich *wodotrysk*, i to przez cały czas trwania wystawy. Dalej znowu nader zaszczytnie wspomnianą jest *Łyszkowicka* fabryka cukru, pod firmą P. *Epsteina*, a której przy samem założeniu, z okoliczności nieszczędzenia ni kosztów ni trudów, dla postawienia jej na stopie znakomitej, wróżyliśmy jak najzupełniejsze powodzenie. W fabryce tej znajdują się dwie maszyny parowe o sile 25 koni, a prócz tego zajmuje ona 300 robotników. Roczna jej produkcja wynosi od 60 do 75 pudów rafinatu wartości do 575,000 rsr., (około 4,000,000 złp:). Podobna uwaga jest także uczynioną co do fabryki cukru przedstawionego na wystawę pod firmą P. *Rawicza* i Spółki, znajdującej się w Gub: *Lubelskiej*, która zajmuje do 800 robotników i wyrabia rocznie do 32,000 pudów *rafinatu*. Ocenienie takie wyrobów naszych na wystawie w *Moskwie*, i oddanie sprawiedliwości PP. Fabrykantom, stanie się dla nich niemałym bodźcem do dalszego rozwoju swych fabryk, które im piękniejszy przynosić będą rezultat, tem większe tak dla nich jako i dla kraju zapewnią korzyści. Nie spuszczając z oka dalszego ciągu sprawozdania rzeczonej wystawy, podawać będziemy wiadomości i o następnych wyrobach kraju tutejszego, gdy te wymienione zostaną.

Czytelnicy *Tygodnika Lekarskiego*, przypomną sobie zapewne listy F. *Ricorda*, o chorobie syfilitycznej, które w świecie lekarskim, tak wielki rozgłos zyskały. Listy te należą do najciekawszych zjawisk w piśmiennictwie medycznem, i dla tego też oprócz kilku przedruków *Bruxelskich*, przetłómaczone zostały na wszystkie prawie zagraniczne języki. Staranni o rozszerzanie tego wszystkiego, co tylko może rzucić światło na naukę, tutejsi PP. Lekarze, nie spuścili z uwagi i niniejszych listów, a jeden z nich, a mianowicie P. Benjamin *Rosenblum*, zająwszy się przyswojeniem ich językowi *polskiemu*, wydał w tych dniach takowe, zebrawszy je w całości w jeden tom obszerny. Przedmiot ten nietylko dla samych PP. Lekarzy, ale dla każdego myślącego człowieka nie może być obojętnym; dla tego też spiesząc z doniesieniem o wyjściu jego w dobrem, jasnem, a tem samem i przystępnem tłómaczeniu, dodajemy, iż cena exemplarza wynosi rs. 1 kop: 50, i że dostać go można nietylko w główniejszych xięgarniach *Warszawskich*, ale i w mieszkaniu tłómacza P. *Rosenbluma*, przy ulicy *Leszno* N° 668, w domu P. *Grossera*, wprost ulicy *Orlej*.

Już niejednokrotnie pisaliśmy o ogromnej produkcji *złota*, zwłaszcza gdy wszyscy prawie ekonomiści zwracali swą uwagę na to, czy obfitość ta wpłynie lub nie na obniżenie wartości jego. Teraz więc udowodniamy cyframi wzrost tego produktu. Na początku XIXgo stulecia, produkcja czystego złota, wynosiła 82 miljony franków. Ilość ta jeszcze od czasu odkrycia złota w *Kafornji* i w *Australji*, wzrosła w trójnasób; to jest do 246 miljonów. Kiedy już rozpoczęto prace w *Kalifornji*, złotodajna ta okolica wydała sama w 1852 roku 300 miljonów franków; *Australja* zaś w tymże roku 400 miljonów. Ogólna zatem produkcja w porównaniu z początkiem bieżącego stulecia, jest o dziesięć razy większa; zaś w porównaniu z ilością wydobywaną przed rokiem 1848, cztery razy większa. Obok tego, *Australja* ciągle swą produkcję mnoży, a jeżeli ten postęp pójdzie stopniowo, to przy napływie ze wszech stron kopaczów, których liczba z każdym prawie dniem nie przestaje się zwiększać, *Australja* w r. b. wyda *złota* najmniej za 600 miljonów, a w roku przyszłym za *miljard*.

Rękawicznictwo, ze względu wielkiej konsumpcji wyrobów swoich, należy do rzędu fabrykacji, których, oby jak najwięcej było w kraju tutejszym, gdyż daje zarobkowanie bardzo wielu osobom, mianowicie płci żeńskiej, która niekiedy żywi liczne rodziny. Lecz idzie zarazem i o to, aby takowe było w postępie, a individua temuż oddające się, były usposobione. Chcemy tu kilka słów powiedzieć o staroz: Izraelu *Kernbaum*, który jako wykwalifikowany czeladnik, przez lat trzy pracował u P. *Pohla*, znanego fabrykanta rzeczonych wyrobów. Tenże *Kernbaum*, w r. b. założył fabrykę na własną rękę, i utrzymuje sklep z rękawiczkami pod Nr 14 przy ulicy *Nowowiniarskiej*, w domu Nr 1771. Wszystkie produkta jego galanteryjne rękawicznicze na sposób *francuzki* i *niemiecki* wyrobione, jakieśmy widzieli, nic do życzenia nie pozostawiają, a obok tego, ceny ich nader umiarkowane, a nawet tanie.

W tych dniach w *Bruxelli* zapowiedzianą była *walka byków*, ale Burmistrz tegoż miasta, kazał pozdzierać afisze, a zbudowany w tym celu cyrk tuż za rogatkami miasta, za 400,000 fr:, chciał zamknąć, raz ze względu na moralność a drugi raz na zasadzie rozporządzenia przeciw męczeniu zwierząt. Pokazuje się więc z jaką ścisłością biorą się do wytępienia wszelkiego rodzaju środków, stających się powodem dręczenia tych istot. Okoliczność ta nasuwa nam myśl, iż kilka dni temu, na *Zapiecku*, gdzie się odbywa słynny targ na ptaki w *Warszawie*, widziano chłopca sprzedającego *ziembę z wypalonemi oczyma!* Stary to i nacechowany nieludzkością przesąd, który ile możności należy wyniszczać. Niepodobna wszakże aby chłopcy dopuszczali się tajemnie tego barbarzyństwa, i aby nikt ze starszych nie dostrzegał tego. W chwili zatem zabierania się ich do okrucieństwa, należy im przeszkodzić. Każda bowiem w ogóle istota żyjąca, posiada przecież to samo czucie, jakiem BÓG obdarzył człowieka; wystawmy im przeto, że biedna ptaszyna nie jest wyłączona od tego. Spojrzyjmy tylko na samicę, kiedy jej swawola popsuje gniazdki lub wybierze młode. Ile to płaczu, ile tęsknoty w jej rzewnych trenach, które zawodzi unosząc się i krążąc nad miejscem, gdzie jeszcze przed

chwilą cały jej skarb spoczywał. Czegóż to dowodzi jeśli nie tych uczuć, któremi się tak szczyci człowiek. Kiedy przeto ptaki czują tak samo jak ludzie, wystawmyż więc chłopcom, których opętała głupota, aby się postawili na miejscu ptaszyny i dozwolili przyłożyć sobie rozpalone żelazo do oka. Jeżeli zaś nie pomogą takie przedstawienia, są jeszcze i inne środki od nas samych zawisłe, to jest zawiedzenie tej ich niecnej spekulacji. Nic bowiem nie ma skłonniejszego do oswojenia jak *ziemba;* w każdej najmizerniejszej klatczynie, bez wszelkich zabiegów i starań, śpiewać ona będzie, tak jakby śpiewała wśród lasów lub gajów. Przestańmy zatem nabywać od nich oślepione ptastwo, a zobaczemy czy nie porzucą tego ochydnego zarobkowania.

W tych dniach opuściła prassę nowa tremblante-polka, p. t: *Louise-Polka*, grywana przez orkiestrę Saperów w *Aleach*, skomponowana na fortepjan i ofiarowana W. Pannie Luizie *Kobyleckiej*, przez *J. D.* Sprzedaje się w Składach muzycznych: PP. *Sennewalda*, *Klukowskiego* i *Friedleina.*

Donosiliśmy o zeszłej zimie w Gub: *Podolskiej*, donosimy teraz o zeszłej wiośnie aż do lata. Skończył się miesiąc Marzec dość pogodnie i wczesne zaczęły się obsiewy jarzyn; w pierwszych dniach Kwietnia, a mianowicie: d. 5, 7 i 9, padał śnieg nocą aż do rana, okrywszy ziemię nie więcej jak na 2 cale grubości, i każdego z tych dni nietrwał dłużej, jak do południa, a potem zupełnie topniał i niknął. Ponieważ w zaczęciu wiosny bardzo mało było deszczów, śnieg ten był bardzo korzystnym dla zwilgotnienia ziemi, a tem samem dla roślinnej wegetacji. Nastąpiły ciepła, drzewa rozwinęły się wcześnie i prędko, a drzewa owocowe szczególniej w tym roku okryły się obficie kwiatem. W ostanich dniach miesiąca Kwietnia ciepło dzienne dochodziło do 24 stopni na ciepłomierzu Reaumura, noce nawet miały po 15 stopni wyżej zera. Dnia 27, 28 i 29 Kwietnia, wiele ludzi kąpało się w rzecznej wodzie i w stawach, a woda miała ciepła około 18 stopni. Pierwsze zaś dni Maja aż do 17, były chłodne, rzadko którego dnia termometr pokazywał więcej jak 12 stopni ciepła w dzień, a w nocy częstokroć zdarzały się siwe przymrozki; dlatego to wiele zarodków z drzew owocowych poopadało; mimo to oziminy pokazywały roślinność dość dobrą, ale jarzyny pokazywały nędzną. Druga połowa Maja, była sucha i ciepła, jarzyny się poprawiły choć cały Maj deszczu niebyło; lecz od 5go dnia Czerwca, częste deszcze i ciepłe, a niekiedy z grzmotami, tak dalece poprawiły i oziminy i jarzyny, iż po niektórych okolicach, urodzaje równie oziminy jak jarzyny, są wcale obiecujące i cieszą rolników nadzieją dobrych plonów; owoców na drzewach dosyć; lecz sianozbiór bardzo nędzny; i dzikie trawy, mało w tym roku rosły, a Czerwcowe deszcze, niedozwalają siana zebrać pogodnie. Stepowe okolice tylko w Pcie *Baltskim*, a nad brzegami *Dniestru*, niektóre okolice w Pcie *Olgopolskim* i *Jampolskim*, urodzaje zboża mają wcale małe, prawie mniej jak średnie. W ogólności jednak *Podolska* ziemia wystarczy urodzajami i sobie i sąsiadom, jeźli BÓG dozwoli pogodnych zbiorów. A tak choć zima była bezśnieżna i lekka, jak jesień, a z tego wielu wróżyło sobie zły urodzaj, pokazało się, *że nie wiedzą Prorocy o* BOZKIEJ *mocy*. Ceny zboża w Gub: *Podolskiej* mniej więcej są: *żyta* czetwert, rs. 1 k. 31¼ (zł 8 gr. 22½); *pszenicy*, rs. 2 k. 10 (zł. 14); *jęczmienia* i *owsa*, rs. 1 k. 5 (zł. 7); *hreczki* i *grochu*, rs. 1 k. 57½ (zł. 10 gr. 15).

Zagraniczne wody, letnie pomieszkania i wycieczki na wieś, są to główne powody dla których wśród lata wyludnia się *Warszawa.* Tylko związane obowiązkami, lub innemi zniewolone okolicznościami osoby, pozostają w mieście. To samo dzieje się we wszystkich *Europy* stolicach; dla tego też miasta znaczniejsze, w tych miesiącach letnich, a do których głównie Lipiec należy, są więcej obrazem pustki, aniżeli życia. Jeszcze to samo mieć będziemy w *Sierpniu*, bo dopiero około *Września* i następnych miesięcy, zaczyna się powrót do miasta, nakształt przylotu *jaskółek* lub wędrownych *bocianów* na wiosnę.

Zebrane dnia 31 z. m. w czasie zabawy dziecinnej w *Marymoncie*, rs. 2 kop. 47½, przesłane zostały do Redakcji *Kurjera*, z przeznaczeniem na korzyść Instytutu moralnie zanied: dzieci.— Od J. H. ze wsi Ł., rs. 1 kop. 80, dla powyższego Instytutu.

Z okoliczności panujących powszechnie w tym roku burz, połączonych najczęściej z klęską gradobicia, należy nam zwrócić uwagę na dzieło *francuzkie* P. *Blavier*, Inżenjera górniczego, p. t. *Statystyka mineralogiczna departamentu Mayenne.* W dziele tem między innemi spostrzeżeniami, napotykamy jedno szczególniejsze, to jest że w okolicy gminy *Niort*, słynącej ze skał *diorotowych* (zieleńcowych) ilekroć razy zbliżają się chmury, zapowiadające gwałtowną burzę, zawsze przed ogarnięciem tej okolicy, rozpierzchają się, odwracając tem samem wszelkie wynikające ztąd klęski. Okoliczność ta naprowadza na domysł, że ponieważ skały rzeczone obejmują w sobie znaczną ilość żelaza wywierającego wpływ na *igłę magnesową*, przeto oddziaływają zapewnie i na rozpędzanie chmur grożących burzą. Jakkolwiekbądź, zawsze skały te uważać już można za naturalne konduktory, a raczej *gradochrony!*

Na tegorocznym konkursie wiolonczeli w Królewskim Konserwatorjum w *Bruxelli*, P. Adam *Hermann* z *Warszawy*, który otrzymał pierwszą nagrodę do podziału z Panem *Allard*, grał wielki *koncert wojskowy* (*Romberga*), dzieło nadzwyczajnych trudności, które dotąd nigdy jeszcze na konkurs zadawane niebyło, i na wykonanie którego, niejeden solista, dobrze już w opinji amatorów położony, niechciałby się odważyć. Sprawozdawca konkursu *Bruxelskiego*, tak dalej mówi o P. *Hermann:* »Przybył on z *Warszawy*, dla uczęszczania na kursa *Servego.* Gdy wróci do swego kraju, współziomkowie jego przekonają się, że nie na próżno odbył podróż do *Bruxelli.*"

Wczoraj złożono w Redakcji *Kurjera* od *Konstancji P.* i *Elizy H.* kop. 30 dla Kaleki przy ulicy *Leszno*, na intencję zdrowia.

Szereg nader przyjemnych *Ciechocińskich* zabaw, pomnożony został onegdaj, świetnym w całem znaczeniu wieczorem, wydanym przez bawiącą u tamecznych wód, JW. Wandę *Mielęckę*. Znana powszechnie uprzejmość Gospodyni domu, umiała dodać życia tej zabawie, która jak tyle innych świetniejszych *Ciechocińskich* rozrywek, na długo dla goszczących pamiętną zostanie. Po tym wieczorze, miał wczoraj być koncert dany przez PP. *Gnadendorfa* i *Schmidta*, a jutro *loterja fantowa* na korzyść miejscowego szpitala. Widać że zacnym *Ciechocińskim* pacjentom, służy dobre zdrowie, czego im z serca życzymy.

Znany miłośnik muzyki P. Kajetan *Kraszewski*, brat słynnego powieścio-pisarza, już opuścił *Warszawę*, udając się do *Romanowa*. Jednocześnie z nim wyjechała także i Matka naszego pisarza, oraz drugi brat jego *Lucjan*.

Jutro, o godz: 5 m. 4 rano, przypada *pierwsza kwadra*. Aurzyści obiecują nam z nią znowu nieco deszczów, bez których moglibyśmy zupełnie się obejść.

Od niejakiego czasu bawi w *Warszawie*, dla kuracji P. Jan *Waszkiewicz*, b. Profesor b. Uniwersytetu *Wileńskiego*, a następnie Cenzor w Komitecie *Wileńskim* Cenzury, znany Autor dzieł treści ekonomicznej.

Staraniem ludzi bogobojnych, naprawia się obecnie Kościół XX. *Karmelitów* na *Lesznie*. Zamieszkały przy tejże ulicy, złożyłem w Redakcji *Kurjera* rsr. 3, z prośbą o doręczenie W. JXiędzu Przełożonemu, jako szczupłą według możności ofiarę, ku pomocy usiłowaniom Zakonu.— *J. M.*

Jedna z gazet obcych donosi, że w jakiejś wsi w Gub: Warsz:, przy kopaniu stawu, znaleziono brylant wielkości *jaja czajki*, wpadający w *zielonawą* wodę; wiadomość ta dotąd jeszcze nie doszła do nas. Gdyby jednak tak było, może który z łaskawych Czytelników naszych, naoczny świadek tego wypadku, raczy nam nadesłać bliższy opis tej osobliwości, a z wdzięcznością przyjmiemy takowy.

Jeżeli kto którąkolwiek z gazet *włoskich*, a zwłaszcza obejmujących teatralne sprawozdania, weźmie dziś do ręki, zawsze spotka się z znanem nam dobrze imieniem, pięknej, młodej, i pełnej talentu artystki śpiewaczki, a do tego *Warszawianki*, Panny Anny *Wienen*. Ostatnim jej tryumfem oprócz opery *Mojżesz* (Rossiniego) była rola *Cyganki* w operze *Trovatore* (Verdego). W scenie zwłaszcza gdzie opowiada o spaleniu własnego dziecięcia, tak jest wielką jako śpiewaczka i artystka zarazem, że bawiąc w *Wicencji*, otrzymała wezwanie z *Medyolanu*, dla przedstawienia choćby tylko tej jednej roli w teatrze *la Scala*. Pomimo jednak uwielbień, jakiemi brzmią gazety; dochodzące nas jeszcze w drodze oddzielnej listy prywatne, oświadczają wyraźnie, że pisma miejscowe, jeszcze nie dosyć oddają jej pochwał. Z tem większą przyjemnością powtarzamy te słowa, że Panna *Wienen*, nie myśli wcale, jak to głoszono powszechnie, pozostać na zawsze we *Włoszech*. I owszem nawet, a wiemy to z pewnością, jedynym jej zamiarem, jest wrócić do kraju, i poświęcić swój talent dla sceny ojczystej. W tych dniach widzieliśmy *daguerotyp* tej słynnej śpiewaczki, a jak wiadomo *daguery* nie kłamią. Piękna postawa, figura smagła, twarz pełna wdzięku i przyjemności, oto jej obraz, do którego dodajmy i głos anielski, i grę artystyczną, a nie zdziwim się wcale, ani uwielbieniom ani też tryumfom, jakie pod obcem niebem odbiera. Panna *Wienen*, występuje tak w rolach *sopranowych* jak i *mezzo-sopranowych*, i zawsze jest jedna, zawsze *niezrównana!*

Wczorajszy dzień także znaczy w *pszczolnictwie*. W dniu tym zwykle zaczyna się podbiór *miodu* w barciach i pasiekach. Dawnym zwyczajem pierwiastki zbiorów *miodu*, bywały święcone i rozdawane pomiędzy domowników i czeladkę.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości, przedstawiono nową Kom: z *francuzkiego* tłómaczoną, pod tytułem *Podróż do Grenlandji*. Treść jest wesoła, szkoda tylko, że tłómacz nie zostawił sceny wypadków we *Francji*, jak jest w oryginale; spolszczenie było tu zupełnie niestosowne i niezręczne. Artyści w ogóle grali wybornie, a po ukończeniu przywołani zostali: Pani *Kurcjusz* i Panna *Ciemska* po 3-kroć, PP. *Stolpe* 4-kroć, *Chomanowski* 3-kroć, *Bogusławski* i *Chomiński* po 2-kroć, oraz *Swieszewski* 3-kroć.

Dziś w *Dolinie Szwajcarskiej*, wykonane będą wielkie *pot-pourri Canthala*, pod dyrekcją P. *Rajczaka*.

Anglja.— Zwykły obiad ministerjalny poprzedzający rozwiązanie parlamentu, danym będzie w dniu 13 bieżącego miesiąca.— Towarzystwo missyjne *Londyńskie*, postanowiło nanowo urządzić missje w *Madagaskarze*, zwinięte od 1840 r., na skutek prześladowania Chrześcjan przez tameczną Królowę w *Tananariwu*; syn tej Królowej i następca tronu, jest Chrześcjaninem.— Od rządu Cesarsko-*Rossyjskiego*, rząd *Angielski* otrzymał wiadomość, że przy ujściu rzeki *Ob* (w *Syberji*) do *Oceanu Lodowatego*, znaleziono bańki czyli butelki szklanne, które zdają się pochodzić z okrętów Kapitana *Franklin*, a których kilka mają przewieźć do *Londynu*; prąd morza tego w istocie idzie od wschodu na zachód, mogły więc butelki te, wyrzucone z okrętów *Franklina*, gdzieś bardzo wysoko ku biegunowi północnemu, dostać się do brzegów *Syberji*. (Neue Pr: Ztg.— Jour: de St: Pet:).

Austrja.— Na cześć Królowej Jmci *Pruskiej*, dane było w *Schoenbrunn* wielkie przedstawienie teatralne, na które, oprócz dworu, całe ciało dyplomatyczne zaproszone było, oraz wszystka u dworu bawiąca szlachta. Poprzedził wielki obiad galowy.— Przyszła Xiężna *Brabantu*, przyjmować będzie powinszowania w dniu 11 i 12 b. m., a w dniu 14 odjedzie do *Bruxelli*. — Xiążę *Parmy* wyjechał do *Niemiec*.— Król *Otto*, *Grecki*, stanowczo porzucił myśl podróży do *Karlsbad*. — Kompanja żeglugi na *Dunaju*, wybudować myśli kolej żelazną z *Finfkirchen* do *Mahaczu*, długą na 5 mil; koszta obliczono na $14^1/_2$ miljonów złr.— *Debreczyńska* Izba handlowa podała do Ministra petycję, o podniesienie uprawy wina w *Węgrzech*.— Z nad *Narenty* donoszą, że w *Czarnogorji* dokonano już konskrypcji; w razie potrzeby, kraj ten może wystawić

15,600 ludzi, których można użyć za granicą; kiedy 14,815 ludzi jako rezerwa, kraju bronić będzie. Od powrotu swego do *Centynji*, Xżę *Danilo* rozdał 39 krzyżów nowego orderu, 117 medali srebrnych a 74 złotych, za waleczność w bitwach. (Lloyd.— J. de St: Pet:).

Francja. *Paryż 5go Sierpnia.* — Znowu zaczynają tu mówić o koronacji; dowodzą, że nastąpi w Sierpniu; że korzystać dla niej będą z przygotowań porobionych na 15 b. m.; że się odbędzie w Kościele Panny Marji w *Paryżu*, który jednak na tę uroczystość nie będzie tak pracowicie strojny jak na ślub Cesarza; że akt koronacyjny dokona jeden z Kardynałów. Te pogłoski popierają dość mocno rozmaitemi szczegółami; mówią zwłaszcza o robocie sukien i przygotowaniu karet paradnych. — Jakkolwiek mała tylko liczba orderów w d. 15 b. m. udzieloną będzie, mnóstwo ich wszakże żądano; dla samego Ministerjum spraw wew: przeszło 3,000, a wszystkie żądania były dość uzasadnione; wprawdzie Ministerjum to liczy 94,000 rozmaitych urzędników. — Cesarz myśli udzielić nowe ułaskawienia przestępcom politycznym; do *St. Cloud* wzywano niedawno pewnego Doktora Inspektora więzień, i Cesarz sam pytał go o opinję co do usposobienia rozmaitych więźniów politycznych: 25 ułaskawień już jest gotowych.— W radzie stanu, w sekcji feryjnej, zajmują się obecnie projektem dotyczącym przewożenia do *Gujany*, wszystkich ludzi pochodzenia *Azjatyckiego* lub *Afrykańskiego*, skazanych na karę galer.— Niejaki P. *Mirès*, właściciel dzienników *Constitutionnel* i *Pays*, dwom kompanjom kredytu rolnego dał pożyczkę z 48 miljo: fr. Kapitał ten zbierze za pomocą 480,000 akcji po 100 fr., przynoszących procentu 3 fr. 65 c. rocznie, czyli 1 centymę dziennie; oprócz procentu tego, akcjonarjusze mogą wygrywać summy dość znaczne jako premja; 100 numerów co rok wygrywa. *Francja* liczy trzy kompanje kredytu rolnego; z tych główna w *Paryżu* ma 80 departamentów, dwa inne w *Marsylji* i *Nevers* po 3 departamenta: z temi to ostatniemi Pan *Mirès* zrobił interes. Cały plan ten jest bardzo zręczny, i otwiera drogę do podobnych spekulacji klassom roboczym. — W dniu 10 b. m., nastąpi otwarcie wspaniale odnowionej Wielkiej Opery; odnowiono ją kosztem listy cywilnej.— W *Paryżu* zabroniono igrzysk byków (bez rozlewu krwi); ale podobne igrzyska już istniejące w *Bajonnie* i *Nimes*, otwarte będą także w *Bordeaux* i *Nantes*.— *Monitor* ogłosił dekrety mianujące Prezesów i Sekretarzy 49 Rad Jeneralnych w tyluż departamentach; nie wiadomo dla czego odłożono ogłoszenie podobnych mianowań w 36 departamentach; w roku zeszłym całą listę od razu ogłoszono. Mianowania te dokonane zostały z wielką bezstronnością; pomiędzy Prezesami spotykamy wielu, którzy się odznaczyli kiedyś opozycją lub przywiązaniem do rządu *Ludwika-Filipa*.— W dniu 15 b. m., mają dać w parku *St. Cloud*, bal olbrzymi na 10,000 osób; Cesarz bardzo jest za tym balem, ale wiele osób bliższych dworu odradza. (Ind: Belge).

Paryż 6 Sierpnia (d. t.)— Minister spraw wewnętrz: wydał okólnik mający na celu położyć tamę manifestacjom politycznym po departamentach. Dekret Cesarski znosi opłatę od zboża morzem sprowadzanego. (Lloyd).

Prusy. — Kolej *Poznańsko-Wrocławska* wynosić będzie 21½ mil; pójdzie ona na miasta *Mosinę*, *Czempiń*, *Kościan* i *Leszno* obok *Rydzyny* na *Bojanowo*, *Rawicz*, *Obernik* do *Wrocławia*, gdzie przebywszy *Odrę*, połączy się z *Dolno-Szlązką* i *Górno-Szlązką* koleją. Z *Leszna* do *Głogowa* kolej wynosi 5½ mil. Koszta obliczone tylko na 7 miljonów talarów, bo roboty ziemne na takiej równinie bardzo małe, a nabytek ziemi tani. (Czas).

Włochy. — Stosunki przyjazne co raz bardziej zawiązują się pomiędzy żołnierzami *Rzymskiemi* i *Francuzkiemi;* często ich można widzieć razem po szynkach. — Resztki bandy rozbójnika *Pescatore* rozbito na gruncie *Toskańskim;* ze strony rozbójników trzech padło trupem, ze strony wojska dwóch. — Dawno w *Rzymie* nie pamiętają tak znacznej liczby złotej i srebrnej monety jak teraz; papierowe pieniądze co raz bardziej znikają. Biją teraz małą monetę złotą wartości 5 fr: 35 centymów; ładna ona i wygodna, ale za mała i łatwo ją zgubić. (J. de St. Pet:).

Rozmaitości. — Przekonano się w *Paryżu*, że mięso jadowitego *węża grzechotnika*, może być jadane bez szkody. W menażerji przy ulicy *St. Pierre*, zdechł wąż tego rodzaju, zadławiwszy się małym żółwiem, który z nim razem w jednej przebywał klatce. Kupił tego węża, amator naturalista, kazał ze skóry obedrzeć, część ugotować, i psom i kotom na posiłek oddać. Po tym bankiecie, gdy psy i koty żadnej nie uczuli szkody, Pan X. kazał sobie przyrządzić z kaparkami pozostałe dzwono węża; zjadł go, i utrzymuje, że było równie smaczne, jak *łosoś*, *karp* albo *węgorz*.— Hrabia *Rochester*, który równie był dowcipnym jak złośliwym, spotkał razu jednego na spacerze, matematyka *Barrow*, i powitał go szyderczo: »Dzień dobry Panie Doktorze, jestem na usługi Pana aż do środka ciężkości ziemi!" »A ja na usługi Pana aż do antypodów!" odpowiedział *Barrow*. »Nie ubiegniesz mnie Pan w grzeczności", ozwie się znowu *Rochester*, »służyć Panu będę aż do bram piekła!" »O co na to przystać nie mogę, byłoby to nadużywać Pańskiej grzeczności", odrzekł z powagą *Barrow*, i poszedł dalej.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Chałański Jen:-Major z Nowogeorgiewska; Cieszkowski Michał Oby: z Petersburga nr 2684; Ciechocki Karol Oby: z Gołymina nr nr 500; Giwartowski Lud: Kup: z Hamburga nr 471; Górecki Anto: Oby: z Radomia nr 500; Hausman Tom: Rejent z Radomia nr 584; Kołakowski Marceli Oby: z Garlina nr 2680; Łascy Józ: Ob: z Grodna, i Fran: Oby: z Jędrzejowa nr 500; Niemirycz Nikodem Obyw: z Staropola nr 114; Okęcki Hen: Oby: z Grzymkowic nr 556; Walewski Ign: Ob: z Dzierzbic nr 625.

DONIESIENIA.

Po długoletniem doświadczeniu w naszej Fabryce Mydeł, jesteśmy obecnie w stanie wykończyć krótkim i tanim sposobem wszystkie gatunki Mydła łojowego, palmowego, tranowego i kokosowego. Nasze Mydła dają się używać najbardziej w fabrykach, a szczególniej sukna i przędzy, niemniej do potrzeb domowych i toaletowych. Wyrabiamy je w sposób taki, że oszczędziwszy ognia i czasu jesteśmy w możności dostawienia najlepszych gatunków **MYDŁA** po bardzo umiarkowanych cenach, a każdy którego ta gałęź przemysłu bliżej obchodzi, lub który zechce zrobić sobie z tego proceder wielkie korzyści przynoszący, uzna metodę naszą za najlepszą. Postanowiliśmy, za stosownem wynagrodzeniem, wykładać naukę wyrabiania wszelkich Mydeł kokosowych, palmowych, łojowych i tranowych, i upraszamy aby interesenci zechcieli listownie do nas zgłosić się dla powzięcia bliższych szczegółów. PP. Kapherr et C°, w Petersburgu, mogą udzielić najzadowolniejszą opinję o solidności naszego interesu.— Magdeburg 12 Lipca 1853. — *Kluge* et C°, ozdobieni Królewsko-Pruskim Medalem zasługi, Liweranci Dw: J. K. W. W. X. Sasko-Wejmarskiego, i J. K. W. Xiężnej Pruskiej.



FORTEPJAN mahoniowy, o 6ciu oktawach, jest do sprzedania przy ulicy Długiej w domu W. Bokana, pod Nrem 545, w oficynie na prawo, na 1m piętrze, za cenę 50 rsr.

Wyczytawszy z tutejszych pism publicznych ogłoszenia o sprzedaży, jakoby Angielskiego PORTLAND-CEMENTU, podpisani mają sobie za obowiązek zwrócić uwagę szanownej Publiczności, iż wedle zawartego przez nas kontraktu z PP. Robins et Comp: w Londynie, właścicielami sławnej patentowanej fabryki Portland-Cementu, obdarzonej medalem 1ej klassy, jesteśmy wyłącznymi Komisantami sprzedaży prawdziwego patentowanego, angielskiego Portland-Cementu tak w kraju jak w Cesarstwie, jak to mieliśmy honor na początku wiosny ogłosić. Chętnie udzielimy każdemu z szanownych Interesentów wiarogodne dokumenta, potrzebne objaśnienia, co zaś do rzeczywistej dobroci naszego prawdziwego patentowanego Portland-Cementu, odwołujemy się do zdania wszystkich tutejszych Panów Budowniczych. — Dom Handlowy Braci *Partowicz*, w Hotelu Drezdeńskim. N° 455.

SKŁAD SZKŁA
TAFLOWEGO I STOŁOWEGO,
GALANTERJI, PORCELANY I FAJANSU
przy ulicy Senatorskiej pod Nr 496, wprost korpusu Pałacu Prymasowskiego,
dawniej
A. SZMELOWSKIEGO,
od 6ciu lat exystujący pod znakiem Huty Szklannej i firmą
K. CYBULSKI et COMP.

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że w tych dniach nadszedł znaczny transport **SZKŁA** taflowago z Fabryk angielskich, po cenach bardzo przystępnych, odznaczającego się połyskiem i trwałością, w piękności nieustępującego lustrzanym, służyć mogącego do najokazalszych pałaców, do ekranów, landszaftów, karet, i t. d.— Tamże znajdują się TAFLE różno-kolorowe do ozdób gotyckich i innych upiększeń: TAFLE zwyczajne do okien z własnej fabryki, po cenach zniżonych. Przytem DYAMENTY szklarskie na różne ceny.

Do Składu **WIN** i **KORZENI** Edwarda Koelichen, nadszedł transport: Szynek Bayońskich, Salami Weroneskiego; Sera: Neufchatel, Szwajcarskiego zielonego (kreuter-käse), Parmasanu, Chester, i Holenderskiego (Eidamer), Sardynek w oliwie z tegorocznego połowu, Śledzi Holenderskich najwyborniejszych, Chinois w cukrze, Likieru wszelkich gatunków, oraz oryginalnego Szwajcarskiego Kirszwasseru. Tenże Skład posiada znaczny zapas starych wódek, jako to: Śliwowicy Węgierskiej, Absinthu Szwajcarskiego, Litewki, Debreczynki, i Koniaku Bordoskiego z roku 1822.

MIESZKANIE z 4ch Pokoi, Przedpokoju i Kuchni ang:, za bardzo umiarkowaną cenę, do Śgo Michała, w każdym czasie, do najęcia przy ulicy Mokotowskiej, w Wiejskim Ogrodzie, nad Restauracją Dominika. — Tamże z przyczyny wyjazdu, są do sprzedania: cynkowa MASZYNA z fabryki Mintra do brania duszów (deszczowych kąpiel), i rozmaite **MEBLE** palisandrowe i mahoniowe, prawie nowe.

Podpisany Majster **CZAPNICZY**, który exystował przy ulicy Śto-Jerskiej w domu W. Lesznowskiej, ma zaszczt donieść Szanownej Publiczności, iż przeniósł swój Magazyn do Starego Teatru w domu W. Szańkowskiego pod Nr 1790, gdzie Fabryka Luster. Wchód do Magazynu przez plac Krasińskich. Zaręczając za dobroć moich Wyrobów, mam zaszczyt podać następującą ich cenę: Za Czapki cywilne, rs. 1 kop: 5; za Czapki lakierowane ze skóry prawdziwej, rs. 1 kop: 20; Wojskowe, rs. 1 kop: 50; Studenckie w dwóch gatunkach, rs. 1 kop: 5 i k. 75; Mundurowe, rs. 1 kop: 35; Agronomiczne, rs. 1 kop: 20. Nadto, otrzymałem nowe modele na Czapki, z Paryża, Londynu i innych miast. Szaja *Herkmann.*



W dobrach Starozrzeby w Gub: i Pow: Płockim położonych, jest do sprzedania w każdym czasie, 270 sztuk **MACIOR** wysoko poprawnych, do chowu, od 3ch do 5 lat; i 120 **SKOPÓW** wysoko poprawnych, równie do chowu od 3 do 4 lat. W tychże dobrach, w folwarku Kosino, znajdują się BARANY pochodzące z czystej krwi, których cena stała, ustanowiona przez Klassyfikatora Eksztein, znajduje się w miejscu, równie i próbki wełny tychże Baranów; w tychże dobrach także jest obecnie Skopów opaśnych sztuk 300.

Folwark i Wieś **RUDA**, w Pow: i Okręgu Łukowskim Gub: Lubelskiej położone, w gruntach żytnich, z inwentarzami i sprzętami gospodarskiemi jakie są na gruncie, lub bez, z wolnej ręki, każdego czasu do sprzedania. Bliższa wiadomość w Warszawie na Lesznie Nro 730, do godziny 10ej rano, u W. Reutta, lub też na gruncie u Właściciela.

Gdy Wyrokiem Tryb: Handl: Warszawskiego w dniu dzisiejszym zapadłym, kontrakt z Dyrektorem Papierni Olechów, P. Janem *Meyer*, z winy tegoż pod tymczasową exekucją rozwiązany został; ostrzega się zatem WW. handlujących i niehandlujących, aby odtąd żadne stosunki kupna i sprzedaży Papieru i Towarów, z tymże Panem Meyer, na rzecz Fabryki Olechów nie wchodzili; bowiem w razie przeciwnym, sami sobie przypiszą winę, gdy ztąd na straty narażeni zostaną. Warszawa d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1853 r.
Skibiński, P.

Rozalja *Rozenkiewicz*, Wdowa po Ślusarzu i Mechaniku, zamieszkała w Włocławku, zawiadamia Szanowną Publiczność, że wszelkie **ROBOTY MECHANICZNE** jako to: Młockarnie, Sieczkarnie i t. p., nadal prowadzić będzie; starając się odpowiedzieć we wszystkiem zaufaniu, jakiem jej męża zaszczycała Publiczność.

W dobrach, w bliskości Warsz:, przy nowo budującej się Kolei żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej położonych, są do wypuszczenia na czynsz wieczysty, **KOLONJE**, pod dogodnemi bardzo warunkami.— W tychże dobrach znajduje się Cegielnia kompletna, z gliną na parę-kroć-sto-tysięcy cegły naszychtowaną, i ze znacznym zapasem drzewa już wyrąbanego, do wydzierżawienia. Wiadomość u W. Bronikowskiego przy ulicy Niecałej pod Nr 614*i*, w Warszawie mieszkającego.

HOTEL w Dreznie, pod Złotym Aniołem (zum Goldenen Engel), jeden z najdawniejszych i najwięcej renomowanych w tem mieście, odnowiony zupełnie i wytwornie, zaopatrzony we wszystko, czego tylko najwyszukańszy komfort wymagać może, poleca się JWW. i WW. Państwu, a mianowicie przyjeżdżającym z zagranicy; zaręczając spieszną usługę, wyborną kuchnię, a nadewszystko umiarkowaną cenę wszystkiego.— Henryk *Hoffmann*, dawniej Ober-Kelner, w Hotelu Francuzkim w Dreznie.

SKLEP wraz z pomieszkaniem, w miejscu, gdzie z korzyścią przez 6 lat mieszkał LAKIERNIK, jest do najęcia od Śgo Michała r. b., pod Nr 1062 przy ulicy Królewskiej.

Dnia 3 b. m. na trakcie z Warszawy do Pułtuska, osobom jadącym: 1) pomiędzy karczmami Świdry i Zaręb, zginęło ZREBIĘ (Klaczka), pół roku mające, maści gniadej, bez żadnej odmiany.— 2) pomiędzy Strzyżami i Łubienicą, zginął z za powozu, PAKIET, obszyty w 2ch prześcieradłach, w którym pomiędzy innemi rzeczami znajdowało się: dwie pary Sukien Siostr Miłosierdzia, z sukna czarnego; Szlafrok czarny, kamlotowy, na wacie; Fartuch czarny tybetowy; 6 Fartuchów niebieskich; Chustka czarna wełniana; kilka Chustek białych różnej wielkości; Toaletka z różnemi drobiazgami; Papier kolorowy na kwiaty; Obrazek w złoconych ramkach, i kilkanaście Xiążek rozmaitych. Ktoby tak o Źrebięciu, jak i o zaginionych rzeczach posiadał jaką wiadomość, raczy dać znać do Pisarza Instytutu Ś. Kazimierza w Warszawie, za nagrodą.



W domu Pana Nowakowskiego wprost Kościoła Śgo Alexandra pod Nr 1588/9, są do sprzedania trzy **KONIE**, średniej miary, zdrowe, około 6 lat mające, jako to: Ogier, Wałach i Klacz ze źrebięciem, wszystkie maści gniadej; jak również i Wóz gospodarski duży, okuty, w dobrym stanie będący, z drabinami i dwoma łańcuchami.— Wiadomość powziąść można w drugim dziedzińcu, u Stangreta Andrzeja.

Kto znalazł **LIST** adressowany do JWielmożnego *Muchowskiego*, z pewną kwotą pieniężną; niech raczy złożyć w Aptece W. *Koopego* przy ulicy Nowy-Świat, a odbierze rubli sr. 10 nagrody.

Potrzebna jest na wieś **FRANCUZKA** do dzieci, zaopatrzona w dobre świadectwa. Osoba życząca przyjąć takowy obowiązek, zgłosi się do domu Lilpopa przy ulicy Bielańskiej, na 1sze piętro.

PORE-MONNAIE (Nosigrosz), zginął w Kościele Śgo Alexandra, d. 8 b.m. w czasie obchodu Nabożeństwa pogrzebowego; znajdowało się w nim 8 rubli, kilka biletów wizytowych, 3 kluczyki i kilka potrzebnych notatek, między innemi Kwit z Ratusza na opłatę wpisu do Szkół Realnych, i Kwit z Xięgarni Orgelbranda. Uprasza się Znalazcę o zachowanie przy sobie pieniędzy, a oddanie reszty pod Nr 1592 do domu Gautier, przy ulicy Brackiej, do Stróża domu.



LICYTACJA.— W dniu 12 b. m. o godzinie 10ej z rana, w Hotelu Angielskim, sprzedany zostanie **KOCZ** przez publiczną licytację z wolnej ręki.

Onegdaj przechodząc Krakowskiem-Przedmieściem, około Poczty, zginęło **PORTE-MONAIE** (Nosigrosz), oprawne w słoniową kość, i z jednej strony męzki Portret Daguerrotypowy; w którym znajdowało się **Rsr. 30**, t. j. trzy bilety 10cio-rublowe. Uprasza się łaskawego Znalazcę o oddanie pod Nr 1632, przy ulicy Wspólnej, do Właściciela domu, za nagrodą Rsr. 15.

Dnia 4 Sierpnia 1853 r. zgubioną została **SAKIEWKA** niciana bronzowa, przerabiana paciorkami stalowemi, w której były 3 imperjały, rs. 3 kop. 75, 2 zł. z Matką Bozką; oraz pierścień w kształcie węża, w którym było sześć brylantów mniejszych, jeden większy w środku z turkusem na boku i literami Ł. W. Uprasza się więc PP. Jubilerów, aby zwrócili uwagę na sprzedającego, jako też uwiadomić Rządcę domu przy ulicy Tamka Nro 2852, za nagrodą.

Dwa **POKOJE** z Przedpokojem, Gabinetem, Kuchnią, Piwnicą, Drwalnią i Górą, na 1m piętrze od frontu, są do najęcia od Śgo Michała r. b., przy ulicy Źródłowej pod Nr 2637, obok Nowego Zjazdu. Wiadomość u Właściciela domu.

OSOBA w średnim wieku, życzy sobie przyjąć obowiązki DO ZARZĄDU DOMU, i do DOZORU DZIECI. Wiadomość przy ulicy Tamka pod Nr 2846, w domu Wojtowskiego.



KOCZ mało używany, najlepszego z Petersburgskich fabrykantów, za którego długo-letnią trwałość zaręcza się, ze wszelkiemi wygodami do podróży, jest do sprzedania za bardzo umiarkowaną cenę. Widzieć go można w każdym czasie za rogatkami Powązkowskiemi, w ostatnim domu na prawej stronie przeciw smętarza.— Także potrzebny jest do kupienia KOŃ wierzchowy, dobrej rasy i ujeżdżony, maści karej lub gniadej.

POKOIK Kawalerski, jest do najęcia każdego czasu; może być wynajęty z Fortepjanem, przy ulicy Elektoralnej pod Numerem 794.

LEKCJE mowy francuzkiej, a tem samem kształcenia się w zasadach i warunkach tejże, z upoważnienia Władzy Edukacyjnej, udzielam. Wiadomość przy ulicy Bednarskiej Nr 2677, w domu XX. Karmelitów, na dole, w mieszkaniu Zegarmistrza. — Juljan *Biedrzycki.*

Do sprzedania **TRZY FUTRA**, jedno z lisów Sybirskich pięknym suknem kryte, drugie dla służącego z suknem sinem, a trzecie z krymskich baranków; prócz tego **TARANTAS**, z walizami i kuframi, mało jeżdżony. Wiadomość pod Nr 1828 przy ulicy Zakroczymskiej od godz: 10 do 12ej w południe.

Dziś rano ciepła stopni 11. Wczoraj w południe stopni 18.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stóp 4 cali 3.
TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Podróż do Grenlandji. Stoliki magnetyczne.*

Podpisany ma zaszczyt uwiadomić szanowną Publiczność, iż w Cukierni mojej, na rogu ulicy Daniłowiczowskiej i Senatorskiej, obok Magistratu, w domu dawniej Blanka Nr 461 istniejącej, w której znajduje się główny Skład ANGIELSKICH OWOCOWYCH **CUKIERKÓW** i KARMELU; które tak głośne imie w Londynie nosi dla wynalazcy, są przezemnie, tu wyrabiane, w niczem nie ustępują tak w dobroci, smaku, jako i elegancji; mające tę wyższość, iż codziennie świeże się wyrabiają, przy zachowaniu swej aromatyczności i lekkiej delikatności, przesiąkłe różno-rodnemi sokami, jako to: wytwornym duano-gruszkowym sokiem, smacznym winogradem, przewybornym i rozpływającym się smakiem ananasowych truskawek, ulubionej jabłkowej pigwy, woniejących poziomek, arcy-doskonałych Ananasów, Pomarańczy, Cytryn, słowem najwykwintniejszemi owocowemi sokami, pod nazwą: Nektaru i Ambrozji.— Przedewszystkiem polecając się subtelnemi owocowemi KARMELAMI, które w smaku łechcą podniebienie i są chłodzące; więc dla wygody znajdują się w mniejszych, większych flakonikach i blaszanych puszkach, których w formie kieszonkowej po cenie kop. 15, 20 i 30, nabyć można; nadmieniając, że za powrotem flakoników kop. $2^1/_2$, a za zwrotem puszki kop. 5, Cukiernia wypłaca. Najuprzejmiej zwraca się uwagę JJWW. Panów i Kupców tak w Warszawie, jako i na prowincji zamieszkałych, iż funt wyrobów tych po kop. 45 nabyć można; a przy większych zamówieniach 50-funtowych, stósowny rabat ustępuje się. Nadto: Zakład mój, zaleca się dobrze assortowanemi najrozmaitszemi CIASTAMI owocowemi, Kremami i ulubionem Ciastem a la Schaas po kop. od 15 do $22^1/_2$, i od 30 do 45 i t. d.; fasonowanych Figurek, sławnych Pastelków i Karmelków, przewyborną CZOKOLADĘ, w dostępnych i pomiernych cenach. — *Grohnert.*

Używając oddawna bułek tak zwanych Siedleckich, Poznańskich i Berlińskich, uważałem je dotychczas za najlepsze; gdy przypadkiem wpadła mi w ręce Bułka Mątowa, którą nadspodziewanie znalazłem tak doskonałą i smaczną, że przechodzi w smaku wszystkie inne. Ponieważ obowiązkiem jest prawie, podawać do wiadomości publicznej, to co rzeczywiście zasługuje na pochwałę, polecam więc amatorom pięknego i smacznego pieczywa takowe bułeczki, które pochodzą z piekarni B. Fritza przy ulicy Trębackiej Nro 640.— *Grodziński.*

Sprostowanie.— W Nrze 206, na karcie 1,013, szpalcie 2ej, wierszu 28, czytać należy Barbary *Dembińskiej*, zamiast *Dembowskiej.*

Dziś dołącza się **TABELLA** wygranych 1ej kl: 82 Lot: Klas:.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) 1853 r.— Cenzor, F. *Sobieszczański.*